

# Osip Mandelsztam, Cyganka

Czaj pij&#261; mnisi, sol&#261; s&#322;odz&#261;,  
a z nimi droczy si&#281; Cyganka.  
Siedzi Cyganka na po&#347;cieli,  
raz w raz zalotnie okiem strzeli,  
mizerne pro&#347;by miel&#261;c w ustach.  
Siedzia&#322;a z nimi do zarania,  
prosz&#261;c: &quot;Podaruj, z&#322;oty panie,  
cho&#263; szal, cho&#263; byle co, cho&#263; chust&#281;...&quot;  
Co przemin&#281;&#322;o, to nie wraca;  
d&#281;bowy st&#322; i n&#380; na tacy,  
A w zamian chleba - je&#380; brzuchaty...  
Nie mogli &#347;piewa&#263; mimo ch&#281;ci  
a wi&#281;c przez okno, w kab&#322;&#261;k zgi&#281;ci,  
na dw&#380;r cisn&#281;li si&#281; garbaty.  
Min&#281;&#322;o p&#322;godziny. Czarne  
garncami odmierzane ziarno  
z wilgotnym chrz&#281;stem &#380;uj&#261; konie.  
Skrzypi&#261; wrzeci&#261;dze o &#347;witaniu,  
turkocze zaprz&#281;g na majdanie  
i pierwsze ciep&#322;o czuj&#261; d&#322;onie.  
Zgrzebne ciemno&#347;ci rzedn&#261; ranem;  
To cienkusz kred&#261; zabiela  
szynkuje za darmo&#281; nuda,  
a poprzez p&#322;przejrzyst&#261; szmatk&#281;  
S&#261;czy si&#281; z okna dnia serwatka  
I miga w locie wrona chuda. ..  
Czaj pij&#261; mnisi, sol&#261; s&#322;odz&#261;  
.....  
cho&#263; szal, cho&#263; byle co, cho&#263; chust&#281;...